REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9
Telefony: Redaktor nacz. 32-08, Sekretariat 22-60, Redaktor nocny 12-90
Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne. —

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9
Telefon 33-60 — Biuro Ogłoszeń i Dział Prenumeraty — Gdynia ul. 10 Lutego 27 — Telefon 22-07
Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd. Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK V. Nr 79 PONIEDZIAŁEK, 21 MARCA 1949 ROKU CENA ZŁ 5.—

WALCZYMY Z WSZELKIMI OBJAWAMI MARNOTRAWSTWA

Pismo Prezydenta RP Bolesława Bieruta do prezydium Krajowej Narady Oszczędnościowej

Drodzy Obywatele!

Przesyłam gorące i serdeczne pozdrowienia wszystkim uczestnikom Krajowej Narady działaczy związkowych, gospodarczych i administracyjnych.

Wasze obrady będą miały wielkie, szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego, dla usprawnienia naszej administracji państwowej, gospodarczej i samorządowej.

Narada ta zrodziła się z pragnienia nurtującego w klasie robotniczej, aby przyspieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, których celem jest przebudowa Polski w kraj wysoce uprzemysłowiony i bogaty i zapewnienie Narodowi Polskiemu jak najwyższego poziomu dobrobytu i kultury.

W oparciu o swoją władzę ludową masy pracujące Polski odbudowały w ciągu 4-ch lat naszą gospodarkę narodową z największych zniszczeń wojennych, co wobec potwornych spustoszeń spowodowanych przez najazd hitlerowski było osiągnięciem niezwykłym.

Przyspieszając w roku bieżącym wykonanie 3-letniego planu gospodarczego, masy pracujące zabezpieczają przez to człowiekowi pracy ciągłą poprawę stopy życiowej na gruncie szeregu osiągnięć społecznych, które klasa robotnicza może zdobywać i rozwijać tylko w nowych warunkach władzy ludowej, w warunkach demokracji.

Możliwości dalszego, szybszego jeszcze dźwigania wzwyż naszego życia społeczno - gospodarczego i kulturalnego istnieją — i to w szerokim zakresie.

Jak wykorzystać te możliwości, jak wzbogacać wydajność naszej pracy, jak pomnożyć nasze osiągnięcia, jak przyspieszyć dalszy wzrost wytwórczości, a przez to wzrost ogólnego poziomu dobrobytu mas pracujących — oto program, oto zadania, które staną się przedmiotem Waszych obrad.

Są to zadania podstawowe i najważniejsze w chwili obecnej. Dookoła tych zadań, dookoła wytyczonego przez Waszą naradę programu szybszego wzrostu wytwórczości przez racjonalizację pracy, przez wzmożenie jej wydajności, przez usprawnienie administracji, przez szeroko zastosowany i kontrolowany system oszczędności, skupia się cała klasa robotnicza i najszersze masy pracujące naszego kraju, zjednoczy się cały naród.

Zaoszczędzone tą drogą środki zużytkujemy na budowę mieszkań, na lepsze urządzenia techniczne, nowe fabryki, nowe zakłady użyteczności publicznej, nowe osiedla, nowe ogniska życia kulturalnego. Nikt, komu droga jest przyszłość Polski, nie będzie szczędził swych sił, aby wzmóc i usprawnić ogólne wyniki naszej pracy, aby wzbogacić jej plony, aby jak najszybciej unowocześniać naszą gospodarkę narodową, aby pomnożyć siły i bogactwo naszego kraju, aby podnieść jak najwyżej poziom życia mas ludowych.

Wszystko to możemy osiągnąć, wykorzystując w pełni wielkie, niewyczerpane jeszcze, rezerwy naszych sił i środków.

Możemy to osiągnąć, zjednoczywszy w tym kierunku wolę i wysiłki całego narodu, biorąc wzór z naszych przodowników i bohaterów pracy, z wynalazców i racjonalizatorów naszego przemysłu, z najofiarniejszych patriotów naszej gospodarki ogólnonarodowej. Możemy to osiągnąć krzesząc rzetelną troskę o dobro publiczne i gospodarkę społeczną, jako podstawę bytu i rozwoju naszej ojczyzny, podnosząc tę troskę do najwyższego obowiązku patriotycznego, czyniąc z wysiłku na rzecz wzmożenia naszej gospodarki i kultury, znamię godności i dumy narodowej.

Możemy to osiągnąć walcząc wytrwale z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności lub trwonienia mienia publicznego, z brakiem odpowiedzialności i dyscypliny w pracy, z obniżaniem jakości wytworów, z lekceważącym stosunkiem do powierzonych sobie obowiązków, przejawami biurokratyzmu i nieposzanowania potrzeb człowieka pracującego przez poszczególne ogniwa aparatu administracyjnego.

Przejawom sobkostwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych, zorganizowane masy pracujące w Polsce przeciwstawią skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szczęśliwszych form życia społecznego, zaś najlepszym wyrazem tego będzie jak najszybsze realizowanie naszych planów wytwórczych, planów uprzemysłowienia Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu.

Drodzy Obywatele!

Życzę gorąco Waszym obradom jak najpomyślniejszych wyników. Niechaj staną się one nową podnietą w pracy i wysiłkach milionowych mas pracujących naszego kraju. Niech przyczynią się do nowych osiągnięć naszej gospodarki i naszego Państwa. Niech usprawnią i przyspieszą tempo dalszego rozwoju Polski.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Przedterminowo wypełnimy Trzyletni Plan Odbudowy

Otwarcie Krajowej Narady Oszczędnościowej

WARSZAWA (PAP). „Trzeba w pełni wykorzystując możliwości naszego ustroju gospodarczego i społecznego — stworzyć surowy i bezwzględny, zorganizowany i przemyślany system oszczędnościowy w naszej gospodarce".

„Wprowadzając system oszczędzania, zwycięsko i przedterminowo wypełnimy Trzyletni Plan Odbudowy i stworzymy podstawy dla pomyślnego rozpoczęcia drugiego, długofalowego planu polskiej gospodarki — 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce".

Te cytaty z referatu min. Minca, wielkimi, białymi literami na czerwonym tle, zdobią salę, gdzie obraduje krajowa narada oszczędnościowa.

Te hasła czerwoną nicią przewijają się poprzez obrady, na które z całego kraju przybyło do stolicy ponad tysiąc kierowników gospodarczych, czołowych działaczy robotniczych i związkowych, organizatorów i przodowników współzawodnictwa pracy, aby — zgodnie z uchwałami prezydium Rady Ministrów z dnia 19. 2. b. r. o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949 — wypracować metody zaoszczędzenia 115 miliardów zł w r. b.

Piękną, jasną salę konferencyjną Rady Państwa wypełnili delegaci. Na balkonach biegnących wokół sali zaproszeni goście.

Nad stołem prezydialnym na czerwonym tle widnieje portret Prezydenta R. P., ob. Bolesława Bieruta. Z dwóch stron spływają biało - czerwone flagi narodowe.

Gorące oklaski przerywają rozmowy, gdy w lożach rządowych zajmują miejsca: Premier Józef Cyrankiewicz w otoczeniu członków Rządu członkowie Rady Państwa, przedstawiciele Sejmu, Marszałek Żymierski i inni.

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych, poseł Edward Ochab zagaja Naradę, witając serdecznie przedstawicieli władz z Premierem Rządu na czele, organizatorów i przodowników współzawodnictwa pracy oraz wszystkich przybyłych na naradę.

Burzliwymi oklaskami przyjmują delegaci proponowany skład prezydium, do którego wchodzą między innymi:

Przewodniczący Narady, Edward Ochab, członkowie Komitetu Organizacyjnego Narady: wicemin. Szyr, wiceprezes CUP Jędrychowski, prezes Zw. Sam. Chłopskiej, Iznar, poseł Bilnowski, sekretarz KCZZ — Kofman, a następnie: przewodniczący Komisji Skarbowo - Budżetowej — Popiel, sekretarz generalny KCZZ — Ćwik, przewodniczący ZMP — Zarzycki, brygadzista grupy remontowej „Czerwona Trzebinia" — Kudelski, wiceprezes Naczelnej Organizacji Technicznej — inż. Gałkowicz, tkaczka na 12-tu krosnach, przodownica pracy, organizatorka brygady w zespołowym współzawodnictwie pracy — Ramus, inicjator nowej metody budownictwa zespołowego — Krajewski, przewodnicząca Ligi Kobiet — dr Sztachelska, przodownik pracy i racjonalizator fabryki „Kabel" w Bydgoszczy, który dzięki usprawnieniu otrzymuje oszczędność 90 ton ołowiu — Wiosławski naczelnik parowozowni Piotrków, która uzyskała duże oszczędności w zużyciu węgla — Hubert, dyrektor instytutu budownictwa — inż. Mandec, przodownik pracy, górnik, racjonalizator, obecnie wicedyrektor kopalni „Wieczorek" — Zieliński, przodownica pracy, stale przekraczająca swe normy — Emig, chłop ze wsi Sulmierzyce, pow. Radomsko, organizator wsi samopomocowych, inicjator ulepszonych metod nasiennictwa i sadownictwa — Kapela i wielu innych przodowników i racjonalizatorów pracy; przedstawiciele wszystkich partii politycznych, młodzieżowcy, przodownicy pracy i inni.

Serdecznym, długotrwałymi oklaskami przyjmują uczestnicy Narady zapowiedź odczytania przez przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, min. Hilarego Minca, listu Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta do uczestników Narady.

W ciszy, skupieniu i powadze wysłuchują obecni treści listu. Po odczytaniu zrywają się gorące, długo niemilknące oklaski.

Przewodniczący udziela głosu premierowi Cyrankiewiczowi. Sala reaguje na pojawienie się prezesa Rady Ministrów na mównicy długotrwałymi oklaskami.

Długo niemilknąca burza oklasków zrywa się przy końcowych słowach premiera Cyrankiewicza, który oświadcza, że Rząd przywiązuje wielką wagę do walki o oszczędność i do wyników Narady oraz życzy, by jej uczestnicy wynieśli jak najwięcej konkretnych wskazań, ułatwiających realizowanie uchwały Rady Ministrów, by wynieśli wolę zwycięstwa w budowaniu fundamentów socjalizmu.

Prezes Ochab dziękuje ob. premierowi za przemówienie. Następnie, po zatwierdzeniu przez Naradę porządku dziennego, wysłuchano referatu przewodniczącego KCZZ posła Edwarda Ochaba, który omówił rolę współzawodnictwa pracy na nowym etapie. Dokonując analizy dotychczasowych osiągnięć tego ruchu, związanego nierozłącznie z osobą górnika komunisty Wincentego Pstrowskiego, mówca wskazuje, że następuje obecnie przekształcanie się współzawodnictwa indywidualnego w zespołowe.

Walka o oszczędność nie będzie jednorazowym zrywem

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Obywatele!

Narada Oszczędnościowa, którą witam w imieniu Rządu, ma do przeprowadzenia niezwykle ważną pracę, która w sposób zdecydowany zaciążyć musi na ogólnym obrazie wykonania planu trzyletniego, która wnieść musi nowy, węzłowy element realizacji sześcioletniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Będzie na pewno tak, że nie raz w toku codziennej bitwy o plan, w toku walki o pełną realizację naszego planu — o przekroczenie planu — wracać będziemy do wytycznych, które da ta narada, do referatów, do dyskusji i do uchwał — wracać będziemy myślą, do tej sali, w której dojrzewa dziś decyzja wielkiej masowej walki z marnotrawstwem, wielkiej batalii oszczędnościowej, niezbędnego czynnika socjalistycznego budownictwa.

Dlaczego będziemy wracać do pierwszej tej narady?

Dlatego przede wszystkim, że nasza walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność przeczyłaby swej istocie i treści, gdyby była jednorazowym zrywem, gdyby miała trwać 3 miesiące, 6 miesięcy, czy tylko rok.

Walka o oszczędność nie będzie jednorazowym zrywem, musi być stałym, coraz wyraźniejszym i coraz konsekwentniej zaznaczającym się czynnikiem w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej dziedzinach. Czynnik walki z marnotrawstwem, czynnik oszczędności musi coraz głębiej znaidować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów. Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały, a gospodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnek, z którego wciąż cieknie.

Dlatego oszczędność będzie podnosić dochód narodowy, będzie podnosić majątek narodowy, a co za tym idzie spowoduje wzrost dobrobytu — wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Oszczędność więc jako system, jako organiczna część planu jest równocześnie organiczną częścią socjalistycznego budownictwa i jest niezbędnym potwierdzeniem wyższości gospodarki uspołecznionej nad chaosem kapitalistycznym.

Nie do pomyślenia jest budownictwo socjalistyczne bez systemu oszczędności.

Jeżeli więc konieczność walki z marnotrawstwem, konieczność walki o oszczędność jest sprawą tak jasną, to gdzież w takim razie leżą trudności, jakąż tu bitwą toczyć się ma o rzeczy jasne i zrozumiałe dla każdego?

Rzecz w tym, że dla każdego zrozumiała jest sama zasada oszczędności i słuszność tej zasady, natomiast nie zawsze jasne, nie zawsze widoczne są różnorodne sposoby realizacji zasady walki z marnotrawstwem na odcinku własnego warsztatu pracy czy własnego działu pracy.

Co więcej, można powiedzieć, że źle pojęty patriotyzm czy nawet szowinizm w stosunku do swojego warsztatu pracy, swojej fabryki, urzędu czy organizacji społecznej przeszkadza nieraz widzieć możliwości walki z marnotrawstwem, możliwości oszczędzania na swoim odcinku.

Przykłady: fabryka, która na kilka lat zgromadzi z góry nadmierne zapasy towarów deficytowych, a są takie, gdy brak tych towarów hamuje prace innych fabryk — nie jest fabryką jakby się na własnym podwórku wydawało oszczędną, ale jest karygodnym marnotrawcą. Fabryka, która dbając tylko o ilościowe wykonanie planu nie dba o jakość, nie dba o oszczędność materiałów i energii, nawet gdy przekracza ilościowo plan — jest marnotrawcą.

Organy planowania, które stosują przestarzałe techniczne normy zużycia są także inspiratorami marnotrawstwa.

Warsztaty pracy, które nie mogą wykorzystać swoich kadr, a nadmiaru kadr zazdrośnie strzegą, które nie umieją wykorzystać swoich możliwości w celu wychowania nowych kadr, są marnotrawcami.

Oczywiście w zagadnieniach wykorzystania maszyn i należytej eksploatacji, w zagadnieniach transportu, należytego wykorzystania ulepszeń, tam gdzie są przerosty pracowników administracyjnych, w należytym planowaniu inwestycji, jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności.

Pole walki

A jakże ogromne pole walki z marnotrawstwem otwiera się przed wszelkiego rodzaju urzędami.

Biurokracja jest marnotrawstwem dwojakiego rodzaju:

1) przez swój nadmierny nieproporcjonalny nieraz w stosunku do zadań rozrost — jest obciążeniem skarbu państwa,

2) przez bezplanową, nieskoordynowaną, niekontrolowaną pracę, przedłużając tok załatwiania spraw — powoduje ogromne straty w produkcji, albo bezpośrednie, albo przez zbyt długie odrywanie od pracy tysięcznych rzesz interesantów. I tutaj jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności, nie mówiąc o oszczędnościach materiałowych, transportowych czy innych. I tutaj z góry trzeba przyjąć, że instytucja, która akceptując wprawdzie ogólny plan walki z marnotrawstwem, walki o oszczędność, równocześnie zakłada, że panuje w niej całkowity porządek, że nie ma nic do naprawienia, że nie ma przerostu etatów, że nie ma nic do zaoszczędzenia — jest marnotrawcą.

Jeszcze większe pole oszczędności otwiera się przed niektórymi organizacjami społecznymi.

Część organizacji społecznych ze swoim nieraz niedołężnym systemem gospodarowania, ze swoimi przerostami, ze swoim stosunkiem do subwencji państwowych należy określić jako bardzo szerokie pole do walki z marnotrawstwem. I w toku walki o oszczędności tak je będziemy traktować.

Plan bowiem — wielki plan odbudowy Polski i przyszły sześcioletni plan budowy fundamentów socjalizmu, plan w którego skład wejdzie jako organiczna część walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność obejmować musi wszystkie dziedziny życia i wszystkie komórki życia społecznego — i miasto i wieś i fabryki i banki i wszelkiego rodzaju urzędy i organizacje społeczne, i produkcję i inwestycje i handel i transport. O tym będą mówić referenci.

Pracownicy każdego warsztatu pracy, bez względu na jego rodzaj, patrzeć muszą na zagadnienie wielkiej walki o oszczędność, przede wszystkim poprzez możliwości wielorakiej oszczędności we własnym warsztacie pracy.

Wielka generalna masowa walka o oszczędność, toczyć się musi poprzez wszystkie, bez wyjątku, komórki gospodarki narodowej i przez wszystkich jej pracowników. Tylko wtedy zrealizowana zostanie uchwała rządu o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania. Tylko wtedy osiągniemy w tym roku co najmniej 115 miliardów zł oszczędności, tylko rozszerzonym i pogłębionym współzawodnictwem pracy wykonamy przedterminowo plan gospodarczy 1949 r. i stworzymy realne warunki dla wykonania 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Tylko wtedy należycie wykorzystamy ogromne, niewyczerpane możliwości, które tkwią w gospodarce uspołecznionej i nie zmarnujemy zrodzonego w masach nowego socjalistycznego stosunku do pracy, którego symbolem są osiągnięcia przodowników pracy, najlepszych synów świadomej, zwycięskiej, dla siebie pracującej klasy robotniczej.

Dla realizacji tych zadań mobilizujemy dziś szerokie masy do walki o dalszy rozwój narodu, dobrobyt i o rozkwit kultury.

Dla realizacji tych zadań wypowiadamy walkę elementom spekulacyjnym, obcoklasowym, paskarskim i antyludowym. W ten to sposób konkretny i realny wzmacniamy Polskę Ludową, żywotność i siłę naszej ojczyzny, ważnego ogniwa w zespole państw budujących lepszą przyszłość, w zespole narodów demokracji ludowych, tworzących pod przewodem Związku Radzieckiego mocny, ufnie patrzący w przyszłość wbrew anglosaskim i niemieckim imperialistom, obóz pokoju i postępu.

Dlatego to, obywatele, Rząd Rzeczypospolitej tak wielką wagę przywiązuje do tej Krajowej Narady Oszczędnościowej. Dlatego też w imieniu Rządu życzę wam, ażebyście z tej narady wynieśli jak najlepsze, konkretne wytyczne do walki, która nas czeka. Dlatego życzę wam, byście z tej Narady wynieśli niezachwianą wolę realizacji czekających nas zadań, wolę walki, żebyście po prostu z tej sali wynieśli i wolę, i co równie ważne, umiejętność zwyciestwa w walce o socjalizm (oklaski).

Rosnąca rola Związków Zawodowych

Uczestnicy Narady, robotnicy i aktywiści związkowi, z widoczną aprobatą przyjmują słowa przewodniczącego KCZZ, który podkreśla rosnącą rolę Związków Zawodowych w organizowaniu i rozwijaniu ruchu współzawodnictwa pracy. *Związki powinny* dokonać dalszych wysiłków dla rozwijania tego ruchu po wprowadzeniu nowych płac i norm, dzięki którym robotnik jest jeszcze bardziej zainteresowany w zwiększaniu wydajności pracy. Mówca zwraca tu uwagę Narady na konieczność podniesienia jakości produkcji, cytując przykład włókniarek łódzkich, które przed Dniem Kobiet zorganizowały 478 zespołów dla podniesienia procentu „primy" — czyli najwyższego gatunku wyrobów.

Gdy prezes Ochab mówi o zainteresowaniu i zrozumieniu, z jakim masy robotnicze przyjęły uchwałę Rady Ministrów o oszczędnościach, uczestnicy narady w skupieniu wysłuchują tych słów. W pamięci uczestników odnawia się obraz narad wytwórczych, na których — jak wspomniał prezes Ochab — robotnicy stawiają konkretne wnioski, jak poprawić istniejący stan rzeczy, jak zwalczać marnotrawstwo, zaoszczędzić surowce, usprawnić produkcję.

Najistotniejszą częścią referatu, wysłuchaną ze szczególną uwagą przez ogół uczestników narady, było sformułowanie głównych zadań związków zawodowych w bitwie o szczędność. Związki Zawodowe powinny kierować rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy w sposób planowy, zwracać uwagę na jakość produkcji, walczyć o dyscyplinę pracy, poświęcać więcej uwagi naradom wytwórczym, dopilnować, by każdy robotnik znał swój plan produkcyjny, popularyzować metody pracy przodowników i racjonalizatorów, prowadzić prace nad zwiększeniem udziału inteligencji technicznej we współzawodnictwie.

Milionowe oszczędności

Narada przyjmuje z uznaniem słowa mówcy, który powiadamia, że Związki Zawod. na swoim odcinku zaoszczędzą do końca br. 500 milionów zł bez żadnej szkody dla swej działalności.

Burzliwymi oklaskami narada solidaryzuje się z końcowymi słowami prezesa Ochaba, który oświadcza, iż praca nad wykonaniem planu oszczędnościowego będzie najlepszą odpowiedzią na knowania awanturników wojennych, odpowiedzą daną w przekonaniu, że realizacja naszych planów gospodarczych wzmacnia front pokoju i stanowi ważny krok naprzód na drodze do zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Cel będzie osiągnięty

Witany gorąco wchodzi na trybunę wiceminister Przemysłu i Handlu — Eugeniusz Szyr, aby wygłosić referat na temat: „Zadania oszczędnościowe w przedsiębiorstwach państwowych".

Mówca informuje zebranych o „wstępnym planie oszczędnościowym" dla przedsiębiorstw uspołecznionych. Wynik wstępnych opracowań na rok 1949 równa się cyfrze 76 miliardów 342 milionów złotych. Uchwała Rady Ministrów zobowiązała do osiągnięcia sumy 77 miliardów.

„Dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że zadanie, postawione przez rząd, będzie nie tylko wykonane, ale znacznie przewyższone" — stwierdza mówca wśród gorącej aprobaty zebranych.

Głębokie zainteresowanie ogarnia słuchających, gdy mówca przechodzi do omówienia konkretnych form mobilizacji mas pracujących do walki z marnotrawstwem, zebrani z niesłabnącą uwagą wysłuchują przykładów złej marnotrawnej gospodarki, jaką prowadzą niektóre przedsiębiorstwa. Z prawdziwym zdumieniem dowiadują się o możliwościach zaoszczędzenia setek i setek milionów, gdy konsekwentnie walczyć będą o pełne wykorzystywanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn, o postęp techniczny, o wynalazczość i racjonalizację, gdy skrócą czas, zużywany na produkcję danego towaru, gdy dbać będą o podniesienie kwalifikacji załóg, gdy oszczędzać będą wszelkie materiały i gdy wypowiedzą walkę o potanienie i usprawnienie aparatu gospodarczego.

Mówca kończy słowami „podnieść poziom techniczny i kulturalny mas pracujących i równocześnie uczyć się od nich, wzbogacać swą wiedzę ich doświadczeniem, inicjatywą i krytyką — oto zadania aktywu gospodarczego i kierownictwa gospodarczego".

Unia Chrześcijan Postępowych Francji piętnuje podżegaczy wojennych

PARYŻ (PAP). Krajowy Komitet Unii Chrześcijan Postępowych Francji ogłosił odezwę do swych członków, w której piętnuje akcję podżegaczy wojennych, przygotowujących działania agresywne pod płaszczykiem obrony chrześcijaństwa i cywilizacji europejskiej.

Komitet wzywa chrześcijan francuskich do głosowania w wyborach kantonalnych na kandydatów, którzy zobowiążą się do walki przeciwko stosowaniu broni atomowej, przeciwko represjom antyrobotniczym i przeciwko gwałceniu przymierzy, zawartych przez Francję.

O czyje dobro tu chodzi?

Klasycznie jasne i konkretne jest oświadczenie rządu Rzeczypospolitej ogłoszone w ubiegłą niedzielę, oświadczenie obejmujące całokształt stosunków między Państwem Polskim a Kościołem. Deklaracja ta precyzuje punkt po punkcie zasady, na których stosunki te mogą być uregulowane, w interesie dobra publicznego. Nie trzeba dodawać, że ten właśnie interes publiczny, interes narodu powinien być główną podstawą, normującą działanie Państwa i Kościoła.

Rząd wyraźnie oświadcza, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kler korzysta w Polsce z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkołach są bezpodstawne. Równocześnie Rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne.

Dalej Rząd stwierdza, że wychowawcze zakłady zakonne, lub kierowane przez świecki kler — jeżeli przestrzegają obowiązujących ustaw i przepisów — będą korzystały z należnych uprawnień. To samo się tyczy katolickich zakładów dobroczynnych.

Wszystko to jasno i wyraźnie określa prawdziwy stosunek Rządu Polskiego do Kościoła. Wystarczy minimum dobrej woli, aby stwierdzić, że państwo ludowe szanuje religię i swobodę wyznań, że nie zamierza mieszać się do spraw kultu i religijnej działalności Kościoła. Tak rozumieją to miliony wierzących katolików w Polsce, którzy mają pełną swobodę uprawiania praktyk religijnych i uczestniczenia w uroczystościach kościelnych, którzy widzą, że ich dzieci uczą się w szkole religii, którzy widzą że odbudowuje się w Polsce świątynie — i to za pieniądze państwowe. Rzecz w tym, że reakcyjna część kleru i wyższej hierarchii kościelnej nie wykazuje tego minimum dobrej woli i usiłuje różnymi drogami wywoływać niepokój, podniecać umysły, szerzyć wręcz nieprawdziwe wersje o zagrożeniu religii. Wobec tych prób wzniecania atmosfery jakiejś wojny religijnej, niechże każdy wierzący katolik w Polsce powie z ręką na sercu: w czyim interesie leży takie działanie? Dla kogo może być korzystne wywoływanie niepokoju w Polsce, nastawianie jednych Polaków przeciw drugim? Zakłócanie w ten sposób wytężonej pracy, którą prowadzi naród i Rząd dla odbudowy i rozwoju kraju, dla podniesienia poziomu dobrobytu i kultury?

Jasne jak na dłoni. Takie działanie nie leży w naszym narodowym interesie, ale przeciwnie, jest w najwyższym stopniu dla naszych polskich interesów szkodliwe.

Rzecz znamienna, że w tym szkodliwym działaniu specjalną rolę grają właśnie ci biskupi, którzy w latach okupacji hitlerowskiej również wyróżniali się wysoce niewłaściwym i nienatriotycznym stosunkiem do wroga narodowego. Rzecz nie przypadkowa, że pamiętne wystąpienie Watykanu przeciw naszym granicom zachodnim nie spotkało się z odporem większości hierarchii kościelnej, wbrew powszechnej opinii polskiej, która wie, czym są dla nas Ziemie Odzyskane i jaką groźbę stanowi rewizjonizm niemiecki. A państwo, którego pierwszym obowiązkiem jest strzec właśnie interesów narodu, nie może oczywiście nie przeciwstawiać się tego rodzaju stanowisku i tego rodzaju — nazwijmy rzecz po imieniu — szkodliwej dywersji. Tym bardziej nie może tolerować aktów już wyraźnie wrogich, jak współdziałanie niektórych księży (porównaj ostatnie procesy) z podziemiem, będącym obcą ekspozyturą w naszym kraju. Nie może przymykać oczu na takie fakty, jak przenikanie do organizacji i stowarzyszeń religijnych elementów terrorystycznych, które tam usiłują tworzyć swoją bazę. A takie rzeczy się dzieją i takim faktom nie przeciwstawiają się w praktyce władze kościelne i nie potępiają ich publicznie.

Zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej, zaniechanie nieprzyjaznego działania lub jego tolerowania, jest nieodzowna dla unormowania stosunków między Państwem i Kościołem. Rząd szczerze sobie tego życzy i publicznie to oświadcza, działając zgodnie z interesem narodowym i z opinią olbrzymiej większości społeczeństwa, które na pewno chce ładu, spokoju i dobrobytu, a nie chaosu i zamieszania. Oświadczenie rządowe kończy się słowami:

„Dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i Kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.

Wszelkie kroki hierarchii kościelnej zmierzające do uregulowania stosunków na wymienionych zasadach mogą liczyć na poparcie Rządu, zaś wymiana ujętych w tym duchu konkretnych wniosków będzie z całą życzliwością podtrzymana".

Trzeba więc tylko dobrej woli drugiej strony, aby się stało faktem to, czego sobie wszyscy w Polsce zgodnie życzymy: unormowanie stosunków między Państwem a Kościołem.

STATKI PEŁNOMORSKIE wróciły na wody Starej Motławy

Kilka dni temu uwagę gdańszczan, przechodzących przez Zieloną Bramę, a więc w sercu miasta i z dala od morza, zwracał stojący przy nabrzeżu przed magazynem „Deo Gloria" na Wyspie Spichrzów, pełnomorski statek handlowy „Yngen", który tutaj, tuż obok jednej z głównych arterii komunikacji lądowej Gdańska ładował „słony ładunek" — naszą sól. Po dwu i pół miesięcznej przerwie, na wodach Starej Motławy znów rozpoczął się zamorski ruch okrętowy a nad jej brzegami przeładunek towarów w handlu zamorskim.

Po II Wojnie Światowej statek pełnomorski wszedł na wody Starej Motławy dnia 25 października 1948 r. i od dnia tego należy uważać reaktywowanie eksploatacji tej części portu gdańskiego dla celów towarowego obrotu zamorskiego, za dokonaną. Dla statków pełnomorskich wody Motławy do jesieni ub. r. były niedostępne.

Począwszy od wczesnej wiosny r. ub., a więc rok temu wstecz, na wodach Starej Motławy przeprowadzono szereg prac hydrotechnicznych i hydrograficznych, mających na celu udostępnienie tej części portu pełnomorskim statkom o mniejszym i średnim tonażu. M. in. w lutym rozpoczęto badanie nurkowe, w kwietniu zbadano ściankę szczelną nabrzeża przy mag. „Deo Gloria" oraz głębokość zabicia tejże ścianki, w maju wykryto szereg wraków, w III kwartale przeprowadzono sondaż i trałowanie odcinka Starej Motławy od km 0.000 do 1.350 na całej szerokości rzeki; w lipcu rozpoczęto remont dalb i ram odbojowych, wyciągając 16 zużytych pali, w sierpniu zabijając 4 dalby czteropalowe i zakładając 60 mb. ram odbojowych. Jednocześnie postępowały techniczne prace adaptacyjne w magazynie „Deo Gloria" przy ulicy Chmielnej na Wyspie Spichrzów, dla przeładunku luzem (silosem) soli kamiennej.

PIERWSZE STATKI MORSKIE

Pierwszym statkiem, który przy cumował przy magazynie „Deo Gloria" był szwedzki m-s „Tylö" o poj. 221,53 BRT. Już dnia następnego wyszedł on w morze, zabierając 330 t. soli do szwedzkiego portu Ladöse. W dniu wyjścia m-s „Tylö", na Starą Motławę zawinęły dwa następne statki, również motorowce szwedzkie, które zabrały łącznie dalsze 610 t. soli. Pierwszy miesiąc uruchomienia przeładunków na Starej Motławie zamknięto zatem 940 tonami soli, co stanowiło okrągłe 33 proc. całości eksportu soli rejonu portowego Gdańsk, zaś 75,6 proc. całego eksportu soli do Szwecji przez port gdański.

Przeładunki poczęły rosnąć w miesiącach następnych. W listopadzie 4 statki załadowały łącznie 1.070 t. soli, co stanowiło już 66,1 proc. całego eksportu soli przez Gdańsk. Wreszcie w grudniu 3 statki zabrały łącznie 1.985 t. soli, również do Szwecji; stanowiło to 59,4 proc. całego eksportu soli portu gdańskiego i tyleż (59,6%) eksportu soli do Szwecji przez ten że port.

Łącznie w r. ub., w ciągu trzech miesięcy trwania przeładunków na Starej Motławie, przeładowano tu 3.995 t., co stanowiło 51,2 proc. całości eksportu soli, a 64,6 proc. do Szwecji przez rejon portowy Gdańsk w IV kwartale; udział Starej Motławy w tym eksporcie jest więc bardzo poważny. Przeładunek na Starej Motławie objął w 100 proc. sól ładowaną luzem — w workach sól ładowano w Strefie Wolnocłowej i innych częściach portu. Łącznie w ciągu tego okresu na starą Motławę weszło 10 statków pełnomorskich, o łącznej poj. 2.996,7 BRT i 1.839,05 NRT.

W marcu „DAL" wznowiło eksport soli z nabrzeża mag. „Deo Gloria". 12. b m. wszedł na Starą Motławę z Halmstadu wymieniony na początku m-s „Yngen", tak jak wszystkie poprzednie — pod banderą szwedzką. Statek ten **zabrał największą dotychczas partię soli, bowiem 1.050 t., czyli tyle co wszystkie 4 statki w listopadzie ub. r. razem. W marcu spodziewane są tutaj jeszcze 2 statki, z których każdy zabrać ma po 800 t. soli.**

WIELKOŚĆ STATKÓW

M-s „Yngen" jest największym statkiem jaki po ostatniej wojnie zawinął na Starą Motławę. Jego pojemność brutto wynosi 834,12 t. rej., zaś netto 371,66 t. rej., długość 56,42 m, zaś szerokość 9,60 m. Dla porównania, wypada podać, że w październiku ub. r. wszystkie 3 przybyłe tu statki miały łączną poj. 645,03 BRT; długość każdego z nich nie przekraczała 35 m, szerokość 7,3 m., zaś w listopadzie — wszystkie 4 statki miały łączną poj. 813,07 BRT i długość każdego z nich nie przekraczała 38 m. a szerokość 7,4 m; w grudniu statki były już większe — przeciętnie 512,87 BRT, długość dochodziła do 50 m, szerokość do 8,7 m. Warto też podać przy tym, że na wyjściu zanurzenie tych statków w r. ub. nie przekraczało 12 stóp na dziobie i 13 na rufie. Na Nową Motławę mogą zachodzić statki jeszcze większe od tych, jakie dotychczas tu zawinęły, a więc i o większym zanurzeniu.

Uaktywnienie — poprzez uruchomienie przeładunków soli — wód Starej Motławy dla celów zamorskiego obrotu towarowego, jest jednym z wycinków prac naszych władz zarządzających zespołem portowym Gdańsk - Gdynia prowadzących do uaktywnienia w ogóle całego rejonu portowego Gdańska.

STARA MOTŁAWA MA PRZYSZŁOŚĆ

Na najbliższe 3 lata planowane są dalsze roboty techniczne na Starej Motławie. M. in. na remont nabrzeży planuje się w tym okresie kwotę zł 30 mil. Zaznaczyć należy, że nabrzeże wschodnie Starej Motławy uzbrojone jest w dwa tory kolejowe, wzdłuż ul. Chmielnej.

Przeciąganie wagonów odbywa się dziś przy pomocy specjalnego samochodu na gąsienicach. Dziś w olbrzymiej większości leżą one w gruzach, lecz nie jest niemożliwością uruchomienie ich w przyszłości.

Tym samym wody Starej Motławy (i Nowej Motławy) oraz nabrzeża i magazyny Wyspy Spichrzów znów powrócić by mogły do swej dawnej roli, jaką pełniły w pracy portu gdańskiego, mianowicie jako miejsce przeładunku towarów nadchodzących rzeką, na średniej wielkości statki morskie lub ze statków morskich na jednostki rzeczne. Poza tym możliwy jest dziś, naturalnie po wykonaniu odpowiednich prac remontowych, przeładunek towarów nadchodzących drogą kolejową lub samochodami. Ta część portu gdańskiego także służyć może jako miejsce przeładunku i składowania towarów pochodzących z zaplecza lub zza morza, przeznaczonych do dystrybucji w samym Gdańsku i na terenach miastu temu najbliższych.

Zygmunt Brocki

Gospodarka wodna w Czechosłowacji

W ramach czechosłowackiego Ministerstwa Techniki utworzone zostało Centralne Biuro Gospodarki Wodnej. Dzieli się ono na 4 oddziały: Biuro Gospodarki Wodnej z siedzibą w Pradze, Bernie Morawskim, Ostrawie i Bratysławie. Kompetencje poszczególnych biur według ich siedziby odnoszą się do dorzecza Łaby, Morawy, Odry i Dunaju. Głównym zadaniem Centralnego Biura Gospodarki Wodnej będzie opracowanie planu państwowego gospodarki wodnej.

CBGW będzie też otaczało opieką czechosłowackie strefy portowe za granicą, zajmowało się projektowanymi inwestycjami oraz dozorowało prowadzone tam roboty budowlane. Szczególnie ważnym zadaniem Biura będzie przygotowanie budowy kanału Odra—Dunaj, zwłaszcza jeśli chodzi o zarządzenia techniczno - gospodarcze i studia, które mają przygotować materiał do rokowań i umów międzypaństwowych. (a)

SZYBKIE, DOKŁADNE INFORMACJE

Z ŻYCIA SPORTOWEGO PODAJE

PRZEGLĄD SPORTOWY

Ukazuje się w poniedziałek i czwartek.

Pakt obłudy i agresji

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS w Waszyngtonie komentując ogłoszenie tekstu paktu atlantyckiego, donosi:

Pakt zawiera wstęp i 14 artykułów. Ogólna ocena paktu północno-atlantyckiego jako głównego narzędzia agresywnej polityki kół rządzących USA i Wielkiej Brytanii była już zawarta w znanej deklaracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, ogłoszonej dnia 29 stycznia br.

Opublikowany obecnie tekst potwierdza w zupełności tę ocenę.

Autorzy paktu, używając obłudnych frazesów o swych dążeniach pokojowych i o wierności dla Karty ONZ, usiłują zamaskować jawnie agresywny charakter sojuszu północno-atlantyckiego, który ponadto stanowi bezpośrednią próbę podminowania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Opublikowany tekst świadczy o tym, że pakt posiada charakter militarno - polityczny. Przewiduje on zjednoczenie sił zbrojnych uczestników paktu dla wspólnych działań wojennych i utworzenie w tym celu odpowiedniego organu wojskowego. Uderzająca jest zwłaszcza okoliczność, że pakt przewiduje zarządzenia wojskowe, obejmujące cały szereg państw i znacznie wykraczające poza ramy umów o charakterze regionalnym, co uwydatnia jego niezgodność z Kartą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Tekst paktu nie pozostawia wątpliwości co do tego, że istotnym jego przeznaczeniem jest wykorzystanie przez koła reakcyjne USA i Wielkiej Brytanii szeregu państw w charakterze terenów wypadowych i baz wojskowych dla uzyskiwania agresywnych celów tych kół.

SUKIENKA na DRUTACH „MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE" Nr 9 78-B

II etap współzawodnictwa pracy w żegludze śródlądowej

Począwszy od 1 marca 1949 r. pracownicy Żeglugi Państwowej na Wiśle Oddział w Gdańsku przystąpili do II etapu współzawodnictwa pracy. Do współzawodnictwa stanęło 37 pracowników. Regulamin współzawodnictwa podzielony jest na zespołowe i indywidualne. Pierwsze przeprowadzane będą na jednostkach pływających, a drugie w warsztatach i biurach ŻP na Wiśle.

400.000 m. sześc. budowli

powstanie na rzekach gdańskich w 1949 r.

W bieżącym roku Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku projektuje zużycie przy budowlach wodnych 350.000 metrów sześciennych faszyny. Przy pomocy tej faszyny powstanie około 400.000 metrów sześciennych budowli wodnych. Faszyna zostanie zużyta nie tylko do budowy nowych tam i urządzeń wodnych, lecz także że do konserwacji starych, na odcinkach rzeki już uregulowanych. Większa część faszyny przetransportowana będzie z własnych plantacji DDW pod Włocławek, gdzie prowadzone będą z nastaniem sezonu budowlanego prace regulacyjne na Wiśle.

Zeszłego roku DDW przekazała około 150.000 metrów sześciennych faszyny Dyrekcji Warszawskiej. W tym roku ze względu na zwiększone kredyty inwestycyjne DDW będzie zmuszona całość zbiorów przeznaczyć na własne potrzeby, a nawet kupić od Dyrekcji Lasów Państwowych i gmin około 30.000 metrów sześciennych faszyny budowlanej. Faszynę jednoroczną i dwuletnią wycina się rok rocznie i używa jako surowca do wyrobu przedmiotów wiklinowych, podczas gdy starszej używa się do umacniania budowli wodnych. DDW oddaje faszynę przemysłową do dyspozycji Państwowego Przedsiębiorstwa „Wiklina".

Plantacje wiklinowe w dużej skali powstają zwykle przy budowie tam rzecznych. Celem zwężenia koryta rzecznego plantuje się po jego bokach wiklinę, która zapuszcza bardzo długie korzenie — dochodzące nieraz do kilkunastu metrów — i w ten sposób umacnia się dno i brzeg rzeki. Wystające w wodzie łodygi działają na nią jak tama hamując jej bieg, co z kolei powoduje osiadanie niesionego prądem namułu rzecznego w miejscu plantacji wiklinowej. To działanie wikliny na wodę nazywa się fachowo „kolmatacją". Po wybudowaniu tamy wiklinę ścina się co pewien czas, uzyskując faszynę. (h)

Wallace potępia Pakt Atlantycki

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace złożył oświadczenie, w którym zaznaczył, że ogromna większość narodu amerykańskiego przeciwstawia się planom podważenia zasad Karty ONZ. Pakt Atlantycki natomiast jest układem godzącym w podstawowe zasady Karty ONZ.

Ludność Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej drogo będzie musiała zapłacić za Pakt Atlantycki. Stopa życiowa w krajach objętych paktem obniży się znacznie, a swobody obywatelskie zostaną ograniczone.

Wallace oznajmił, że Stany Zjednoczone powinny z powrotem wstąpić na drogę wskazaną przez Roosevelta. Mówca wezwał rząd amerykański, aby przyjął propozycję w sprawie konferencji z przedstawicielami Związku Radzieckiego dla omówienia spornych zagadnień. W końcu Wallace oświadczył, że naród amerykański powinien dać prezydentowi Stanów Zjednoczonych do zrozumienia, że nie aprobuje Paktu Atlantyckiego, który zagraża bezpieczeństwu narodu amerykańskiego i hamuje jego rozwój.

Szkoły zawodowe walczą o pierwszeństwo w nauce

Ruch współzawodnictwa pracy wśród młodzieży szkolnej przybiera coraz większe rozmiary. Współzawodnictwo odbywa się nie tylko wewnątrz szkół, między klasami i zespołami, ale wychodzi również na zewnątrz szkoły. O palmę pierwszeństwa walczą między sobą poszczególne uczelnie. Obecnie, w okresie poprzedzającym 1 Maja, a równocześnie niedalekim od końca roku szkolnego, nasilenie współzawodnictwa wzmaga się.

Z inicjatywy koła ZMP przy Publicznej Średniej Szkole Zawodowej nr. 4 w Orłowie zwołano 18 bm. ogólne zebranie szkolne, mające na celu podniesienie współzawodnictwa. Po przemówieniach dyrektora szkoły ob. Stępienia i przedstawiciela Komitetu Miejskiego PZPR ob. Wójcickiego i po żywej dyskusji uchwalono rezolucję, w której młodzież Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej nr. 4 w Orłowie z kołem ZMP na czele, doceniając znaczenie czynu pierwszomajowego, postanawia podwoić swoje wysiłki przy zdobywaniu wiedzy zawodowej i ogólnej, słabszym kolegom przyjść z pomocą, aby w końcu roku szkolnego nie było żadnych stopni niedostatecznych, oraz wezwać do współzawodnictwa w nauce kolegów z Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej nr. 2 w Chyloni. (zg)

Układ o żegludze na Dunaju

W jugosłowiańskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, trzy pierwsze państwa naddunajskie złożyły już dokumenty ratyfikacyjne układu o żegludze na Dunaju.

Pierwsza złożyła dokumenty ratyfikacyjne Czechosłowacja, po niej Bułgaria i Jugosławia.

Syn Czang-Kai-Szeka na czele gestapo Kuomintangu

HONG KONG (Telepress). W Chinach Kuomintangowskich utworzony został specjalny korpus tajnej policji, pod wodzą najstarszego syna Czang-Kai-Szeka, Czang-Ching-Kuo. W skład tego korpusu wchodzą najgorsze elementy, rekrutujące się spośród bandytów i rzezimieszków.

Przeznaczony on jest do tzw. „specjalnych" poruczeń, przy czym terenem działania tajnej policji mają być okolice Nankinu, Szanghaju i Hanghow.

Zgodnie z wiadomościami, pochodzącymi z wiarygodnych źródeł, zadaniem nowej organizacji ma być „likwidacja" przywódców opozycji (w szczególności działaczy związków zawodowych i komunistów, nie wyłączając tych, którzy znajdują się obecnie w więzieniach), w wypadku załamania się władzy Kuomintangu w centralnych Chinach.

Plany, odnoszące się do zwalczania chińskiej demokracji ludowej przez zastosowanie metody morderstw i terroru, zostały opracowane kilka miesięcy temu przez kuomintangowskie władze bezpieczeństwa, wespół z korpusem kontrwywiadu USA (CIC). Akcja ta objęta jest amerykańskim „planem operacyjnym XX".

Wybory kantonalne we Francji

PARYŻ (PAP). 11 milionów Francuzów wybierało w niedzielę 1.507 radców generalnych w połowie kantonów (okręgi obejmujące po kilka gmin) Francji. Na 1 kanton wypada 1 radca.

Ostatnie wybory kantonalne odbyły się we wrześniu 1945 r. Zgodnie z ordynacją wyborczą, radców wybiera się na 6 lat z tym, że połowa ich jest zmieniana co 3 lata.

Partie polityczne zgłosiły 5.535 kandydatów, w tym komuniści 1.526, SFIO — 938, RPF — 536, radykali — 578 MRP — 427. Należy zaznaczyć, że wielu kandydatów gaullistowskich występuje pod etykietą radykałów oraz ugrupowań prawicowych.

Ustępujący radcy generalni reprezentują następujące partie polityczne: komuniści — 172 miejsca, SFIO — 450, MRP — 130, radykali — 347, tzw. niezależni — 206, PRL — 44 i RPF — 156. (Ustępujący radcy gaullistowscy są „dyssydentami" z innych partii politycznych, gdyż RPF nie istniało podczas pierwszych wyborów kantonalnych).

Podkreśla się manewr ministra Spraw Wewnętrznych Mocha, który podał fałszywe dane, dotyczące ustępujących radców generalnych. W danych tych Moch powiększył liczbę ustępujących radców komunistycznych, zmniejszając jednocześnie liczbę radców SFIO; celem tego manewru jest osłabienie prawdopodobnego sukcesu komunistów i oczekiwanej porażki socjalistów.

Należy przypomnieć, że wybory kantonalne miały się odbyć w październiku ub. roku, jednak większość rządowa uchwaliła odroczenie wyborów do dnia 20 marca rb.

Prasa zwraca uwagę, że niedzielne wybory mają doniosłe znaczenie polityczne. Dzienniki reakcyjne z wyraźnym zdenerwowaniem oczekują wyników wyborów, licząc się ze wzrostem wpływów komunistów.

Ordynacja wyborcza przewiduje głosowanie w dwóch turach. W pierwszej przechodzi kandydat, który zdobył bezwzględną większość głosów. W drugiej turze, przewidzianej na przyszłą niedzielę 27 marca, pomiędzy pozostałymi kandydatami rozstrzygnie zwykła większość głosów.

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY „WYBRZEŻE" W GDYNI
Poniedziałek, godzina 19.30:
„Tu mówi Tajmyr".

TEATR WIELKI w GDAŃSKU
Poniedziałek, godzina 19.30:
„Szklanka wody".

TEATR KAMERALNY w SOPOCIE
Poniedziałek, godzina 19.30:
„Seans" — Cowarda.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Atlantic — „Zielone lata" — dozwol.
godz. 15.30, 18.00 20.30
GDYNIA — „Warszawa" — Młodzi idą i O 6-tej wieczorem po wojnie.
godzina 15.30, 18 20.30.
dozwol.
GDYNIA — „Goplana" — Życie Emila Zoli — godzina 16.00 18.00 20.00
GDYNIA — „Fala" — „Tchórz" dozwol. godzina 18, 20.30.
GDYNIA - CHYLONIA — Promień — Zielona Dolina — godz. 18 i 20
SOPOT — „Bałtyk" — Pojedynek — dozwolony
W niedzielę poranek o 11.00 — „Daleka droga"
SOPOT — „Polonia" — Cygański Tabor dozwolony
Początek seansów: w dni powsz.: godz. 16, 18, 20.
W niedzielę poranek godz. 12.00 — „Goal" — dozwolony.
OLIWA — „Polonia" — Podejrzenie od lat 18
WRZESZCZ — „Bajka" — Allszer Nawoł
WRZESZCZ — „Capitol" „Trzeci szturm" 16.00 18.00 20.00 w niedz. od 14.00.
GDAŃSK — „Światowid" — Guwernantka — dozw. od 1 18.
Początek o godz.: 16, 18.30, 21.
W niedziele i święta od 13.30.
ELBLĄG — „Bałtyk" — Skarb — dozwolony
ELBLĄG — „Mars" — Dzień zwycięskiego kraju — dozwolony
LĘBORK — „Fregata" — Polska — dozwolony
MALBORK — „Capitol" — Ludzie bez skrzydeł — dozwolony
TCZEW — „Wisła" — Urwisz Gavroche dozwolony
WEJHEROWO — „Świt" — Nauczycielka wiejska — dozwolony

DYŻURY APTEK

od dnia 19. 3. do 26. 3. 1949 roku

GDYNIA i ORŁOWO:
Apteka dr Jurkowskiego — Skwer Kościuszki 22 i Apteka Bałtycka — ul. Śląska 42.
SOPOT:
Apteka „Nowa" — Aleja Stalina 779
WRZESZCZ:
Apteka „Pod Orłem" — ul. Grunwaldzka 86.
GDAŃSK:
Apteka „Morska" — ul. Łąkowa 16

PROGRAM RADIOWY

NA WTOREK, 22 MARCA 1949 R.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 6.55 D. c. muzyki. 7.00 Wiadomości dziennika. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 D. c. muzyki. 8.00 Skrót wiadomości porannych. 8.05 Aud. dla kobiet. 8.15 Muzyka c. d. 8.30 „Daleko od Moskwy" — powieść Wasyla Ażajewa, w przekładzie Mariana Ruth-Buczkowskiego. 8.50 D. c. muzyki. 9.15 Inf. ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka P. C. K. 9.30 Wszechnica Radiowa. 9.50 Odczytanie programu lok. 9.53 Przerwa. 11.40 Kronika kulturalna Rumunii. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiad. południowe. 12.20 „Na swojską nutę" gra zespół harmonistów WI Kaczyńskiego. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli. 14.30 Rozkład tygodnia na Wybrzeżu. 14.40 IV audycja z cyklu „Antologia muzyki czeskiej". 15.10 Rozmowa z autorem „Opowieści morskich" St. Salińskim, oprac. St. Telega. 15.20 Prognoza pogody, inf. 15.30 „Od Apeninów do Andów" słuch. dla dzieci. 15.55 „Kobiety polskie na nowych drogach" pog. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 „Młodzi amatorzy muzyki przed mikrofonem" aud. dla młodzieży. 16.40 Przegląd wydawnictw oświatowych. 16.45 Koncert popularny 17.35 Skrzynka radiowa. 17.35 Pog. naukowe. 17.45 Drugi dziennik popołudniowy. 18.00 Rozerwa oświatowa. 18.15 Utwory Andrzeja Klona. 18.35 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Smyczkowego Syrewicza. 19.50 Reportaż z punktu sprzedaży Komitetu Upowsz. Książki. 19.00 Audycja dla wojska. 19.25 Kwadrans lekkiej muzyki dwufortepianowej. 19.40 Wszechnica Radiowa 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Muzyka. 21.00 Koncert symfoniczny Wielkiej Ork. P. R. 22.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. 22.45 Codz. Przegląd wydarzeń i muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Hymn i koniec audycji.

Prawda o życiu na Ukrainie

Odczyt w Gdańskiej Spółdzielni Spożywców

Powrót delegacji chłopów z Ukrainy wzbudził olbrzymie zainteresowanie wszystkich ludzi pracy. W poszczególnych zakładach pracy Wybrzeża wystąpili zaproszeni przez robotników członkowie delegacji, którzy opowiedzieli o swoich wrażeniach z USRR.

Na piątkowym zebraniu w Gdańskiej Spółdzielni Spożywców interesującą pogadankę wygłosił ob. **Wójtowicz.** Na wstępie prelegent podkreślił, że delegacja jechała na Ukrainę pełna nieufności i uprzedzeń. Wszyscy spodziewali się zobaczyć tam zapracowanych ludzi, zniszczone miasta i wsie. Tymczasem to, co zobaczyli — przeszło wszelkie oczekiwania. Ukraina jest naprawdę kwitnącym krajem.

Opowiadając o tym, co sam widział naocznie, ob. Wójtowicz zwrócił uwagę na niezwykle serdeczny i bezpośredni stosunek ludności USRR do członków delegacji. Witając przybyłych ludność miast i wsi na każdym kroku dawała wyrazy swojej sympatii do narodu polskiego.

Głównym punktem zainteresowania delegacji były oczywiście kołchozy i sowchozy. Na podstawie bardzo dokładnej obserwacji, posuniętej do niedyskretnego zaglądania do spiżarń i piwnic poszczególnych kołchoźników, członkowie delegacji stwierdzili dużą zamożność. **Sama praca w kołchozach i sowchozach jest ściśle planowana, a dzięki bardzo szerokiemu zastosowaniu maszyn i energii elektrycznej — łatwo i bardzo wydajna. Kołchoźnik może bez trudu podołać swoim obowiązkom i ma przy tym czas na odpoczynek, życie rodzinne, naukę i rozrywki.** Delegaci badali działanie maszyn i urządzeń gospodarczych rezultaty ścisłej współpracy robotników z instytucjami naukowymi i dokładność planowania robót. Mieli dostęp do ksiąg i rachunków. To, co stwierdzili — całkowicie uzasadnia zarówno łatwość jak i wydajność pracy.

W dalszym ciągu prelegent zwrócił uwagę na sytuację kobiet ukraińskich. **Zajmują one odpowiedzialne stanowiska we wszystkich dziedzinach życia, a ze względu na liczne ułatwienia i ulepszenia w pracy mogą bez przeszkód poświęcać się rodzinie i zajęciom domowym.**

Pomyślny rozwój życia kulturalnego zapewniają znajdujące się we wszystkich kołchozach świetlice i kluby, doskonale zorganizowane zespoły artystyczne itp. W każdym kołchozie jest biblioteka dzieł naukowych i książek beletrystycznych. Na uwagę zasługuje niezwykła taniość książek.

Ze względu na niskie ceny żywności i artykułów użytku domowego oraz ubrania i obuwia — zarobki kołchoźników i robotników wystarczają na wszystkie potrzeby. Doskonale zorganizowana jest **pomoc lekarska oraz opieka nad matką i dzieckiem.** — Wszędzie są przychodnie, szpitale, kliniki położnicze i żłobki dziecięce.

Delegacja zwiedziła także fabryki traktorów, maszyn rolniczych, elektrownie. **Są to kolosalne nowoczesne zakłady, wobec których nasze fabryki wyglądają jak miniatury. Np. fabryka traktorów w Charkowie co 15 minut wypuszcza gotową maszynę.** Ob. Wójtowicz, który specjalnie interesował się tą sprawą, sam naocznie sprawdzał tempo produkcji.

Ze względu na ograniczony czas ob. Wójtowicz nie mógł przekazać słuchaczom wszystkich swoich wrażeń. Dlatego zmuszony był do ogólnego opisu podróży. **Na zakończenie stwierdził, że wszystko to, co najlepsze mówi się i pisze o Związku Radzieckim jest zaledwie znikomą częścią tego, co tam się dzieje i robi i co każdy z nas wiedzieć powinien. (w)**

30.000 skrzyń ozdób choinkowych odpłynie do portów Pacyfiku

W ramach zawartych umów handlowych firma „Varimex" eksportuje do Stanów Zjednoczonych z przeznaczeniem do portów Pacyfiku: Los Angelos, Oregon, San Francisco większe ilości ozdóbek choinkowych. W ciągu całego roku 1949 ma być wyeksportowanych w tej relacji do 30 tys. skrzyń tych wyrobów.

Jako pierwsza będzie ładowana w dniu 24 marca rb. partia 1.600 skrzyń ozdóbek na motorowiec duński „Morelia", który specjalnie w tym celu zawinie do portu gdyńskiego. Załadunek będzie miał miejsce na Wolnej Strefie, gdzie w magazynie V w chwili obecnej znajduje się już ponad 1.000 skrzyń tego ładunku. Jeżeli uwzględnimy wymiary skrzyń w stosunku do wagi, stwierdzimy że jest to ładunek wybitnie przestrzenny. Dlatego partię 1.600 skrzyń ozdóbek choinkowych możemy porównać z ładunkiem wagowym conajmniej 1.000 ton innego rodzaju towaru, nie zajmującego tyle miejsca w statku.

Oczekiwany w dniu 24 bm. motorowiec „Morelia" jest „ostatnim krzykiem" mody, gdyż zbudowany został w końcu 1948 roku na stoczni duńskiej w Nakskov, z uwzględnieniem wszelkich nowoczesnych zdobyczy techniki. O wielkości tego statku niech posłuży porównanie z naszym motorowcem „Batorym", który ma 160 metrów długości, podczas gdy „Morelia" według Lloydu wykazuje 145 metrów długości. Pojemność statku wynosi w NRT 5.092, BRT — 8.437, nośność zaś w DWT 10.200.

Motorowiec ten elektrycznie spawany ma na swym pokładzie najbardziej nowoczesne urządzenia nawigacyjne łącznie z radarem. Armator statku, Towarzystwo Liniowe The East Asiatic Company, Ltd., Copenhagen, którego reprezentantem na porty polskie jest firma „Baltica" Bałtycka Agencja Morska, Sp. z o. o. w Gdyni, zatrudnia statek na regularnej linii porty Bałtyku — zachodnie porty Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Do portów bałtyckich zalicza się Kopenhaga, Sztokholm, Helsinki, Gdynia z tym jednakże, że prócz Kopenhagi, która jest stałym portem wyjściowym statku, do pozostałych portów zawija tylko w wypadku zaoferowania mu ładunku wyjściowego wzgl. powrotnego. Do portów zachodnich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stale odwiedzanych zalicza się: Los Angelos, San Francisco, Portland, Vancouver. W drodze z Europy do Stanów Zjednoczonych statek dodatkowo zatrzymuje się na Antyllach, gdzie zawija do portu St. Tomas, oraz przy przechodzeniu Kanału Panamskiego zatrzymuje się w Cristobal Colon. Rejs statku w jedną stronę trwa około 1 i pół miesiąca.

Statek posiada również odpowiednio urządzone kabiny pasażerskie na przewóz kilkudziesięciu pasażerów.

Towarzystwo Liniowe East Asiatic Company, Copenhagen, jest największym armatorem liniowym duńskim, posiadającym flotę złożoną z około 20 statków typu transoceanicznego o łącznej nośności 250.000 DWT.

W chwili obecnej „Baltica" klaruje przeciętnie w ciągu miesiąca 3 statki liniowe tego Towarzystwa, zawijające do Gdyni, bądź to z ładunkiem wejściowym, bądź to przybywające celem załadowania ładunków eksportowych z Polski i Czechosłowacji.

(wni)

Dwóch szwedzkich kapitanów pilotami portu Ustka

Niedawno pisaliśmy o szwedzkim statku „Svenske", którego kapitan mimo młodego wieku otrzymał już certyfikat pilota na port gdański. Po odbyciu przez „Svenske" 50-tego rejsu do Ustki jego kapitan p. Hellberg złożył egzamin i uzyskał pozwolenie zawijania do portu w Ustce bez żądania pilota.

Obecnie po odbyciu obowiązujących trzydziestu rejsów kapitan szwedzkiego statku „Axel" Karl - Axel Bengtsson po złożeniu trudnego egzaminu ze znajomości portu na celująco otrzymał również certyfikat pilota.

Kapitan Bengtsson pochodzi z Helsingborga. Ma 34 lata. Kapitanem jest od lat dwóch, ale na morzu pływa już od 14-go roku życia. Zanim został kapitanem przebył twardą szkołę żeglarza i przed nominacją na kapitana pływał jako I oficer na transatlantyku „Norruna" (5.500 t.).

Jest on bardzo przywiązany do rodziny. Duże fotografie żony i małych córeczek zdobią kapitański salonik. Malutki pokoik ożywiają kwiaty w wazonikach oraz prace malarskie kapitana i jego żony. Jak się okazuje oboje mają w tym kierunku zamiłowanie i talent. Poczciwy „Axel" już ma niezliczoną ilość rejsów poza sobą, gdyż służy Szwecji 30 lat. W okresie powojennym kursuje stale między Polską a Szwecją, odwiedzając prawie wszystkie porty polskie większe i mniejsze. Ostatnio stale odwiedza Ustkę.

Wśród swojej załogi, która liczy 11 osób ma również Polaka, z którego jest b. zadowolony. „Axel" jest niewielkim statkiem o poj. 215 NRT i zabrał ostatnio ładunek 460 t. węgla. Normalny czas trwania podróży wynosi 20 godzin. Port przeznaczenia Ahus.

Kapitan Bengtsson przyjeżdża do Ustki prawie od początku otwarcia portu. Żona jego w ubiegłe lato spędzała tu czas na wypoczynku z małą córeczką. Pokazuje liczne zdjęcia z tego okresu. W tym roku ma zamiar również przywieźć na letnie wywczasy swoją rodzinę do Ustki. (om)

Wyposażenie dla elektrowni w Czarnej Wodzie

W dniu przedwczor. zawinęły do Gdyni dwa statki z cennymi ładunkami. Szwedzki motorowiec „Alfa" przywiózł maszyny elektryczne i wyposażenia dla elektrowni w Czarnej Wodzie.

Szwedzki „Hoecken" z Goeteborga dostarczył w tym samym dniu do Gdyni 223 t. drobnicy, w tym różne rudy szlachetne, skrzynie maszyn, 50 t. dwuchromianu sodu w tranzycie dla Czechosłowacji.

„Hoecken" zabiera z Gdyni do Malmoe 90 t. sody, 62 t. blachy cynkowej, blachę aluminiową i 30 t. tranzytu czeskiego.

Dla Goeteborga załaduje 246 t. wyrobów żelaznych (tranzyt czeski) oraz wyroby naszego przemysłu: 50 t. sody, blachę aluminiową, oraz cynk. Maklerem wymienionych statków jest Agmor.

Dziecińce wiejskie

Inspektorat kobiecy wojewódzkiego oddziału ZSCh w Gdańsku organizuje we wsiach woj. gdańskiego 150 dziecińców letnich. Będą one opiekowały się dziećmi wiejskimi w okresie pilnych prac w polu. Dziecińcami zarządzać będą fachowe kierowniczki, przeszkolone uprzednio na trzymiesięcznych kursach. Gminne Rady Kobiece i Koła Gospodyń Wiejskich zaofiarowały również pomoc w urządzeniu dziecińców. (rich)

Pierwszy kurs dla traktorzystek

Dnia 23 bm. rozpocznie się w Tczewie pierwszy kurs dla kobiet-traktorzystek. Udział w pierwszym tego rodzaju kursie na terenie woj. gdańskiego wezmą 22 kobiety. Każdy z powiatów woj. wysyła na kurs po 2 delegatki. Kursistki otrzymają na miejscu wyżywienie i mieszkanie. (rich)

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 3-pokojowego, komfortowego za zwrotem remontu. Poważne oferty: Dziennik Bałtycki „1017". 2958

ZAMIENIĘ domek 2 pokoje, kuchnia — Gdynia, ul. Św. Wojciecha 10 m. 1 na 2 pokoje z kuchnią też w Gdyni. 3011

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

SKRADZIONO przepustkę portową, odebrek zameldowania na nazwisko Ludkiewicz Bengt. 2991

WOLNE POSADY

POMOC domowa samodzielna z gotowaniem potrzebna. Wrzeszcz, Sobótki 19 m. 1 — godz. 18—19. 3009-k

OSOBA do dziecka, pół dnia potrzebna. Wrzeszcz, Parkowa 14/8 po południu. 2989

STOLARZE potrzebni od zaraz Zgłoszenia Przedsiębiorstwo Budowlane Wrzeszcz, Kossaka 7 godz. 16—18. 3022-k

HANDLOWE

P. U. R. w Gdyni-Grabówku natychmiast odstąpi odpłatnie instytucjom państwowym i samorządowym maszyny do pisania, wozy, sprzęt domowy, instalacyjny i inny. Ceny przystępne. 3003-k

SPRZEDAŻ

AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III piętro. 2365

Cennik ogłoszeń zamieszczany jest we wtorki i czwartki

CHLOREK MAGNESU do wyrobu podłóg ksylolitowych oraz do wylewu kamieni młyńskich poleca „POLSKA FARBA" Gdynia, Starowiejska 21, tel. 44-80 3021-K

KUPIMY MOTOR DO SAMOCHODU G. M. C. 6-CYLINDROWY W. CZAJKA, Kościan Tel. 532 i 443 WYTW. WIN I SOKÓW OWOCOWYCH. 3002-k

POSZUKUJĘ TERESY ROGULSKIEJ zaginionej w powstaniu warszawskim, kto by wiedział o miejscu zamieszkania proszony jest o zawiadomienie pod adres Gdańsk-Siedlice, Zakosy 20. Cukiernik Cecylia. 2988

KUPĘ silnik elektryczny 7—9 KM krótkozwarty lub pierścieniowy Telefon 510-85 3014-k

OGŁOSZENIE III

Przedsiębiorstwo Inż. Bud. „Współpraca" Gdynia, Świętojańska 72 — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji wzywa wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności w ciągu 3 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia.

Likwidatorzy 2221

Drzewka owocowe niezrównanej jakości gwarantowanej czystości wielki wybór jabłoni! odmian — Mrozoodporne SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH D. WOJTASZEK szkółka zakwalifikowana bez zastrzeżeń JAKSICE k/WROCŁAWIA 3001-K CENNIK NA ŻĄDANIE

Borys Raitonow

O północy

30)

Pańscy wspólnicy znaleźli teczkę pułkownika Paulego, przekazali ją natychmiast panu, a pan zamienił fotografię. Na miejscu fotografii autentycznego Launitza przykleił pan na karcie kontrolnej pierwszą lepszą z brzegu. Świetnie zrobiony kawał. Prawda?

Launitz niecierpliwie spojrzał na zegarek.

— Panie Heintz — powiedział swym powolnym, nieco znudzonym głosem — mówi pan już bez przerwy od dwudziestu przeszło minut. Nie widzę doprawdy potrzeby, by tracić czas z panem. Właściwie wiem dalczego to robię. Ale czego się pan spodziewa i do czego zmierza? I pozwoli pan sobie powiedzieć, że dobrze by było, gdyby pan już wreszcie przestał mnie zanudzać historyjkami z tysiąca i jednej nocy. To się może znudzić nawet tak cierpliwemu jak ja człowiekowi. Naprawdę.

— Nie jestem tu, panie komendancie, w charakterze gościa, lecz znajduję się u pana, pełniąc swe funkcje służbowe — rzekł uroczyście i jak zwykle z namaszczeniem Heintz.

I w chwilę potem rozkazał:

— Launitz, proszę siadać! Mam przy sobie materiały całkowicie demaskujące pana.

Naczelnik gestapo wyjął z kieszeni bluzy plik jakichś papierów. Położył je na stole, przykrywając ręką.

— Tu jest dokument, na podstawie którego można się przekonać dlaczego kazał pan rozstrzelać technika Sergiusza Głuchowa, lat 32, zamieszkałego w Naftogradzie. Otóż technik Głuchow wydał w nasze ręce jedną z komórek podziemnej organizacji. Co pan na to, powie, panie majorze von Launitz?

Każda zmarszczka na twarzy szefa gestapo błyszczała dumą. Na ustach igrał uśmiech pełen triumfu. Był tak zachwycony misternie skonstruowaną siecią nagromadzonych przez siebie dowodów rzeczowych, tak upajał się własnym triumfem, że nie słyszał podejrzanych głosów i szmerów na korytarzu, które jednak nie uszły bynajmniej uwagi majora Launitza, który patrzył na tokującego Heintza z wyrazem politowania.

— Jestem doprawdy po prostu zdumiony — wycedził wreszcie przez zęby. — Zdumienie moje jest tak wielkie, że nie znajduję słów, by służyć mu odpowiedzią. Może postaram się odpowiedzieć na pańskie pytanie w inny sposób...

Mówiąc to, Launitz podniósł się z krzesła i szybko podszedł do fortepianu, który stał po przeciwnej stronie gabinetu. Śledzący z natężeniem Heintz zobaczył ze zdziwieniem, że komendant siadł przy fortepianie, podniósł wieko i zaczął grać jakiś skoczny walc.

— Wiem — krzyknął Heintz, przyskakując do niego — chce pan w ten sposób zamaskować swój strach i zdenerwowanie. Niech mnie pan posłucha dalej, panie von Launitz. Od pewnego czasu jestem poinformowany z najlepszego źródła, że na terenie Naftogradu grasuje bolszewicki wysłannik, niejaki Jakowlew. Wczoraj udało mi się stwierdzić niezbicie, że jeden z ludzi Jakowlewa znajduje się w samym mieście! Posiada on niemieckie dokumenty i usiłuje odegrać z niejakim powodzeniem rolę niemieckiego oficera. Dlaczego przestał pan grać, panie komendancie. Proszę, niech pan gra dalej. Bardzo ładna melodia.

Za oknem rozległ się przeciągły dźwięk klaksonu samochodowego. Heintz nie zwrócił na to zupełnie uwagi. Z całym natężeniem wpatrywał się w swego, zdawało by się zmiażdżonego przeciwnika, zamierzając zadać ostateczny cios:

— Proszę mnie posłuchać uważnie, Launitz — dobitnie podkreślał prawie każdą sylabę. — Człowiek, wysłany przez sztab operującego w okręgu naftogradzkim oddziału partyzanckiego, według posiadanego przeze mnie rysopisu jest wysokiego wzrostu, o szarych oczach i jasnych włosach. Powiedz pan, panie majorze, czy jest jakiś sens zaprzeczać tym namacalnym dowodom. Przecież pan jest inteligentnym człowiekiem, towarzyszu - komunisto! — z naciskiem zaakcentował ostatnie słowa...

Czekał z niecierpliwością na odpowiedź swej ofiary i teraz nareszcie w stu procentach był pewny swego zwycięstwa. Po tylu klęskach i niepowodzeniach nareszcie położył swego przeciwnika.

Launitz zachował jednak niewzruszony spokój, niedbale, wąskimi palcami, brał pasaże na klawiaturze fortepianu. W pewnej chwili zmrużył oczy i ziewając skrycie rzekł spokojnie, jak zwykle i jak zwykle niedbałym, nonszalanckim tonem:

— Ma pan naprawdę niepospolitą fantazję i doprawdy wielka szkoda, że nie pisze pan sensacyjnych powieści z życia szpiegów. Boże mój! Cóż za talent drzemie w tym botaniku! Marnuje się w tym gestapo, a mógłby zarabiać miliony, jak Edgar Wallace. Jestem tego pewien! Na przykład jaki wspaniały temat sensacyjnej powieści: nieuchwytny agent radzieckiego wywiadu w mundurze niemieckiego oficera, genialny naczelnik gestapo, bijący o całe niebo znakomitego, legendarnego Sherloka Holmesa... Potem ukarane zło i triumfująca cnota, uwieńczona w rezultacie krzyżem żelaznym z dębowymi liśćmi, dumnie połyskującym na szlachetnej piersi... Daję słowo honoru, panu mogą pozazdrościć najwybitniejsi pisarze sensacyjnych powieści. Poza tym pierwszorzędny materiał propagandowy. Radzę panu, Heintz wykorzystać ten pomysł! Zarobi pan na nim, o ile nie żelazny krzyż, to w każdym razie niezłą sumę...

Napięte nerwy Heintza nie wytrzymały tych kpin. Podniósł się z krzesła na całą wysokość i zawołał:

(Ciąg dalszy jutro)

W-16714

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Dwa oblicza piłkarzy Lechii

Porażka z Cracovią 1:5

Telefonem własnym z Krakowa

Pierwszy start piłkarzy Lechii w Klasie Państwowej mamy za sobą. Reprezentant Wybrzeża i bantaminek Ligi uległ w Krakowie mistrzowi Polski Cracovii 1:5. Sam suchy wynik jest dość niefortunny. Jeżeli jednak do tego dodamy, że Lechia do przerwy utrzymała wynik remisowy 1:1, przy czym w tym czasie miała dużo więcej z gry, niżeli jej sławny przeciwnik, to przegranej „lechistów" nie można brać zbytnio do serca i przesądzać ich tegorocznej karlery w I Lidze.

W pierwszej połowie Lechii szło jak z nut. Gdańszczanie nie mieli słabych punktów, a do rzędu najlepszych zawodników na boisku zaliczyć można było całą pomoc Lechii (doskonały był Kamzela) oraz obydwóch skrzydłowych KOKOTA II i KUPCEWICZA. Szczególnie ten ostatni zrobił wielką niespodziankę, zdobywając szybko teren i zasilając swych współpartnerów licznymi piłkami. Trochę słabiej działo się na środku, gdzie obrona i pomoc przeciwnika trzymała w szachu Rogocza i Goździka. W tym czasie para obrońców LENC — ŻYTNIAK stanowiła silną zaporę dla Cracovii.

Strzelcem pierwszej bramki jest RÓŻANKOWSKI I, który w 20 minucie strzela gola dla Cracovii. W 3 minuty później z wolnego wyrównuje Niervchło. Lechia zdoppingowana zdobyciem bramki przeprowadza szereg pięknych ataków i spycha Cracovię do defensywy. W tym czasie w sukurs obronie przychodzi pomoc Cracovii z braćmi Jabłońskimi na czele.

KATASTROFA PO PRZERWIE

Postawa Lechii w pierwszej połowie była wielką niespodzianką dla 10-tysięcznej widowni, która gorąco oklaskiwała zagrania gdańszczan. Tym bardziej, zdziwienie ogarnęło wszystkich, gdy po przerwie ligowcy Wybrzeża zagrali o klasę niżej. Nie wiadomo, co było tego powodem, ale w mechanizmie Lechii coś się zepsuło i tryby wzajemnie się nie zazębiały. Współpraca pomocy z atakiem była coraz słabsza, a napastnicy nie wykazywali tej energii, co w pierwszej połowie. Odwrotnie Cracovia. Ruszyła ona z dużą energią do ataku. Serią bramek rozpoczyna w drugiej połowie w 11 m. Różankowski I podnosząc wynik na 2:1. Dalsze dwie bramki są dziełem Różankowskiego II, który strzela w 26 i 32 m. Wynik ustala w 37 minucie Radoń. W starcie ostatnich bramek nie bez winy był również bramkarz Lechii, Pokorski.

Sędziował dobrze p. Bukowski z Radomia.

Warszawska Gwardia wygrywa w Łodzi

Mecz Gwardia (W-wa) — Zryw rozegrany w Łodzi o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie nie przyniósł spodziewanych emocji. Zapowiedź startu Rotholca i Woźniakiewicza, okazała się zwykłym bluffem, mającym na celu wywołanie „zamętu" u przeciwnika. Gwardia mimo osłabionego składu wyszła zwycięsko z tej batalii, wygrywając 11:5 i uzyskując cenne punkty.

Przebieg walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Łodzi).

STASIAK wygrał na punkty z PATORĄ, CZARNECKI przegrał niespodziewanie do SZATKOWSKIEGO. ZAJĄCZKOWSKI uległ KUKULAKOWI. KRAWCZYK nie rozstrzygnął walk z KOMUDĄ. Werdykt sędziowski krzywdzi warszawian. KIJEWSKI uległ BOROWICZOWI. TABOREK, po najładniejszej walce dnia pokonał na punkty WILCZKA. WOJNOWSKI po I rundzie poddał się KOLCZYŃSKIEMU. NIEWADZIŁ przegrał wysoko na punkty do SZYMURY.

Gwardia — Zjednoczenie 9:7

Flisikowski bohaterem spotkania

Telefonem własnym z Bydgoszczy

Pod złymi auspicjami wystąpiła Gwardia w swym pierwszym meczu w finale drużynowych mistrzostw Polski. Brak Gignala i słaba forma Antkiewicza nie wróżyła nic dobrego w meczu z bojową drużyną pomorską. Handicap publiczności i własnego ringu był też dużym atutem dla „Zjednoczenia". Jeżeli mimo to gdańszczanie wywieźli z Bydgoszczy cenne dwa punkty, to zawdzięczać to należy Flisikowskiemu, który w wadze ciężkiej zdemolował wysoko notowanego Chyłę.

W muszej **Mikołajczewski** (G) nie rozstrzygnął spotkania z **Borowiczem** (Z). Drużyna bydgoska sięgnęła nawet po swego „weterana", ażeby za wszelką cenę uzyskać w tym meczu zwycięstwo. Borowiczowi, który już w przyszłym roku skończy 40 lat wystarczyło „gazu" tylko na dwie rundy. W tym czasie był on lepszy od „gwardzisty". Doskonałym jednak finiszem zapewnił sobie Mikołajczewski wynik remisowy.

W koguciej **Pek** przegrał do **Kowalewskiego**. Zawodnik Zjednoczonych był szybszy i akcje jego były bardziej urozmaicone. Pek wykazał dużą odporność i dobrą kondycję.

Doskonałą walkę stoczyli w wadze piórkowej **Gołyński** (G) z **Kruża**. Trzeba przyznać, że zawodnik bygdoski jest w nadzwyczajnej formie i ma doskonałą kondycję. Tak długo jak Gołyńskiemu starczyło sił na parowanie ataków Kruży, tak długo był on dla niego równorzędnym przeciwnikiem, a nawet w pierwszym starciu nieznacznie przeważał. Dopiero od połowy drugiej rundy szybki jak błyskawica **Kruża, przejmuje inicjatywę w swoje ręce, a w trzeciej rundzie przeważa zdecydowanie. Wygrywa zdecydowanie na punkty Kruża.**

ANTKIEWICZ WYGRYWA Z BARANOWSKIM

Magnesem, który ściągnął ponad 3000 widzów na halę bydgoską był start Antkiewicza. Nasz olimpijczyk nie doszedł jednak jeszcze do swojej formy i w meczu z **Baranowskim I** wypadł blado. Zawodnik „Zjednoczonych" jest „niewygodnym" przeciwnikiem i przy tym bardzo bojowym. Antkiewicz dzięki lewym prostym, umiał w pierwszym starciu zastopować przeciwnika, ale już w drugim wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów, w której jednakże, nie co oberwał. Dzięki lepszemu finiszowi udaje się Antkiewiczowi zdobyć zwycięstwo. W półśredniej **Iwański** natrafił na twardego **Baranowskiego II.** „Gwardzista" nie wykazał się dobrą formą i jeżeli odniósł zwycięstwo, to tylko dzięki swemu silnemu ciosowi, którym posłał przeciwnika w trzecim starciu na deski. Stan meczu 5:5.

Dorobek punktowy dla Gwardii zwiększa Kwiatkowski, zwyciężając bezapelacyjnie Rychtera. Zawodnik pomorski ratuje się w trzecim starciu trzymaniem, za co otrzymuje dwa napomnienia. W pewnym momencie posyła Kwiatkowski swego przeciwnika do 8 na deski. Gwardia prowadzi 7:5.

W półciężkiej **Rudzki** (G) po bezbarwnej walce przegrał nieznacznie na punkty do **Gnata**. W I r. przeważa nieznacznie Rudzki. W drugim starciu Gnat jest w ofensywie i posyła nawet przeciwnika na deski. Na finiszu walka wyrównana.

FLISIKOWSKI DEMOLUJE CHYŁĘ

Przy stanie 7:7 na ring wchodzą przedstawiciele wag ciężkich. Publiczność patrzy z politowaniem na szczupłego **Flisikowskiego**, który staje do walki z olbrzymem **Chyłą**. Bokser pomorski jest o 10 kg cięższy od Flisikowskiego, który przed wejściem na wagę musiał w ostatniej chwili zjeść 2 kg jabłek, ażeby mieć limit wagi ciężkiej (80 kg). Początek walki wygląda w ten sposób, że zdaje się iż Chyła „zmiecie" z ringu gdańszczanina. Zasypuje on Flisikowskiego gradem zamachowych ciosów, które jednak „gwardzista" dobrze blokuje. Większość z nich spada na plecy Flisikowskiego. **Gdy przeszedł pierwszy impet, Flisikowski stopuje ataki przeciwnika długimi lewymi prostymi i sam dobiera się do jego skóry. Publiczność jakby oniemiała, Flisikowski atakuje z wielką werwą i pod koniec walki Chyła jest zupełnie zdemolowany i słania się na nogach. Publiczność oklaskuje schodzącego z ringu Flisikowskiego, który wygrywa swą walkę i cały mecz dla Gwardii.**

Kurs dla sędziów piłki ręcznej

Z dniem 22 marca rozpoczyna się kurs sędziowski piłki siatkowej i koszykowej. Organizatorem jest Gdański Okr. Zw. Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka. Kurs trwać będzie trzy dni (22 23 i 24 bm) w godz. 17 — 20 w lokalu Ogniska Polskiej YMCA we Wrzeszczu ul. Uphagena 23 - 28. Wszystkie kluby, które do tej pory nie zgłosiły kandydatów na powyższy kurs winny skierować chętnych (przynajmniej dwóch z każdego klubu) bezpośrednio na kurs. Kluby, które nie zgłoszą żadnych kandydatów będą ukarane grzywną.

MIR zwycięża w Starogardzie

O mistrzostwo klasy B odbył się w Starogardzie mecz piłkarski pomiędzy miejscowym Czuwajem a Mirem (Gdynia). Wysokie zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 8:1 (4:1). Bramki dla MIR-u strzelili: Maj — 4, Pluta — 2, Prokop — 1, i Baumert — 1. Dla pokonanych — Gajewski.

Cracovia na czele I Ligi

Tegoroczny start drużyn ligowych przyniósł z miejsca sensacyjne wyniki. Do nich należy w pierwszym rzędzie wysokie zwycięstwo ZZK (Poznań), który pokonał drużynę AKS (Chorzów) w stosunku 7:3. Obok niego doskonałą formę wykazała krakowska Wisła, która w tym roku prawdopodobnie sięgać będzie po prymat w naszym piłkarstwie. Wisła rozgromiła ŁKS w stosunku 8:2.

Wynik Cracovii z Lechią podajemy na innym miejscu. Pozwolił on białoczerwonym na wysunięcie się po wczorajszych rozgrywkach na I miejsce. Do rzędu wyników przewidzianych, należy nie znaczna wygrana Legii z Szombierkami 2:1 oraz remisy Ruchu z Polonią (Bytom) 2:2 i stołecznej Polonii z poznańską Warta 0:0.

A oto tabela ligowa po pierwszej niedzieli.

1. Cracovia	1	2	5:1
2. Wisła	1	2	8:2
3. ZZK	1	2	7:3
4. Legia	1	2	2:1
5. Polonia (W)	1	1	0:0
6. Warta	1	1	0:0
7. Ruch	1	1	2:2
8. Polonia (B)	1	1	2:2
9. Szombierki	1	0	1:2
10. AKS	1	0	3:7
11. ŁKS	1	0	2:8
12. Lechia	1	0	1:5

Zwycięstwo słupskiej Gwardii

O mistrzostwo klasy A okręgu szczecińskiego Gwardia słupska zwyciężyła drużynę Bałtyku (Koszalin) w stosunku 6:0 (3:0).

Lechia - Stoczniowiec 8 : 8

O miejsce w pięściarskiej klasie A Wybrzeża stoczyły ze sobą mecz drużyny Lechii i Stoczniowca. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Wyniki techniczne (zawodnicy Lechii na I miejscu).

Białosow pokonał na punkty Majewskiego. Mityqowski zwyciężył w I r. przez t. k. o. Czarneckiego. Szubiński uległ Gałczyńskiemu. Jastrzębowski przegrał w II r. przez t. k. o. do Mirki. Wójcik uległ przez nokaut w I r. Ostrowskiemu. Nadolski zdobył punkty walkowerem dla Lechii z powodu braku przeciwnika. Wysocki przegrał do Wilgosa. Polakow uzyskał punkty walkowerem.

Union na czele piłkarskiej klasy „A"

Wysokie zwycięstwo Gedanii

Na boiskach Gdyni, Gdańska i Tczewa rozpoczęły się wczoraj rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu. Nie przyniosły one szczególnych rewelacji. Na czele nadal znajduje się Union, a za nim Grom i Gedania. Ta ostatnia wykazuje coraz lepszą formę i będzie groźnym rywalem dla leadera Unionu. Na dalszych miejscach znajduje się Stoczniowiec, Gryf, Pocztowy, Wisła, rezerwy Lechii, które nie brały udziału w rozgrywkach jesiennych i dopiero wystąpiły w pierwszym meczu oraz tczewska Unia.

W Tczewie **Union** zwyciężył miejscową **Wisłę** w stosunku 7:1. (4:0). Do przerwy goście są o klasę lepsi i spychają przeciwnika do obrony. W drugiej połowie Wisła gra trochę lepiej, ale i w tym okresie przeważa Union. Dla gospodarzy jedyny punkt strzela prawy łącznik Cebel. Dla Unionu lupem bramkowym podzielili się Grande — 2, Bartolik Sobociński, Preis i Morawiec po 1. Sędziował obiektywnie p. Wilgórski.

We Wrzeszczu zmierzyła się **Gedania** ze **Stoczniowcem**. Przez cały okres gry przeważają Gedaniści, wygrywając ostatecznie 6:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców strzelił Falow — 2, Musiał — 1, Stawski—1, Gladysz—1 i Hanysz z karnego. W meczu tym Gedania wystąpiła w następującym składzie — Suwała, Zieliński — Giliński, Richert I — Richert II — Hanysz, Stawski — Musiał — Falow — Janowski — Gladysz. W drużynie wyróżnił się obrońca Goliński, a w ataku Falow i Janowski.

W Gdyni **Grom** miał silnego przeciwnika w drużynie **Pocztowego**. Tylko z trudem udało się kolejarzom gdyńskim wyjść zwycięsko z tej batalii. Grom pokonał swego przeciwnika 1:0, przy czym nie stracił tytułu v. leadera tabeli.

Występ **Lechii I B** był niezbyt udany. Uległa ona weiherowskiemu Gryfowi 0:2. Bramki dla Gryfu strzelili Nowacki i Czosnka.

Po wczorajszej niedzieli tabela rozgrywek uwzględniona wraz z zeszłoroczną rundą jesienną wygląda obecnie następująco.

	gier	pkt.	st. br.
1. Union	8	15	35:11
2. Grom	8	12	30:8
3. Gedania	8	12	25:16
4. Stoczniowiec	8	7	17:23
5. Gryf	8	7	12:18
6. Pocztowy	8	5	15:21
7. Wisła	7	4	11:28
8. Lechia I B	1	0	0:2
9. Unia	6	0	9:27

GEDANIA — BATORY 10:6

Sensacyjne zwycięstwo Antkowiaka nad Bazarnikiem

Już pierwszy mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przyniósł sensację. Nie było nią spodziewane zwycięstwo Gedanii nad Batorym 10:6, lecz nieoczekiwana wygrana młodego Antkowiaka nad wielokrotnym reprezentantem Polski Olimpijczykiem — Bazarnikiem. Następnym niecodziennym incydentem, który mógł mieć wpływ na ostateczny wynik meczu była nieoczekiwana dyskwalifikacja Białkowskiego w wadze ciężkiej.

Szczęśliwie, sędziowie w porę zorientowali się, że popełnili gaffę, bowiem w myśl par. 56 regulaminu Wydziału Sportowego PZB, dyskwalifikacja zawodnika następuje wówczas, gdy dwóch sędziów orzeknie nieprawidłowy cios. W spotkaniu zaś Białkowski - Kaczmarek wypowiedzi sędziów były różne. Jeden orzekł — cios prawidłowy drugi — cios nieprawidłowy, trzeci — zaś nie widział w ogóle tego ciosu. Z punktu widzenia naszego, jako sprawozdawców, skłonni jesteśmy potwierdzić, że cios w kark był zadany przy zbyt niskim uniku Ślązaka, ale nie ten cios był nokautujący, lecz następny — lewy sierpowy.

Wiele dyskusji wniósł również werdykt przyznający zwycięstwo Antkowiakowi. Jak się okazuje dwóch sędziów przyznało wygraną gdańszczaninowi, jeden zaś remis. Naszym zdaniem walka ta była zupełnie równorzędna, a o porażce Bazarnika zadecydowało słuszne napomnienie udzielone mu za nieczystą walkę.

NOWARA NAJLEPSZY Z GOŚCI

Gedania okazała się zespołem bardziej wyrównanym. Jedynie w wadze półciężkiej miała ona lukę. Popełniono tu może mały taktyczny błąd, bowiem należało Mustała dać w półśredniej, Chychłę w średniej, a Rajskiego w półciężkiej. Dałoby to prawdopodobnie w końcowym efekcie o 2 punkty więcej.

W drużynie gości najlepszym zawodnikiem był Nowara. Obok niego mimo porażki, wymienić należy Piechaczka w muszej i Kempę w koguciej. W Gedanii obok rewelacyjnego Antkowiaka dobrze spisał się Klein, Rajski, no i Chychła.

Już pierwsza walka zdobyła poklask publiczności. Uważany za faworyta **Soczewiński** (G) przez dwie rundy nie mógł sobie poradzić z bojowym **Piechaczkiem.** Dopiero w trzecim starciu, gdy Ślązak osłabł do głosu dochodzi Soczewiński, ładując w przeciwnika parę silnych ciosów na szczękę. Pod koniec walki Piechaczek odpoczywa do 3 na deskach. Wygrywa na punkty Soczewiński.

Poprawę formy notujemy u Kleina, który dobrze taktycznie rozwiązał spotkanie. Długoręki **Kempa** nie mógł utrzymać na dystans gdańszczanina, który doskonale „warzył" się w przeciwnika. Klein umiał też dobrze wyprowadzać kontry, dzięki którym zyskał wiele punktów. Zwycięstwo Kleina wyraźne.

REWELACYJNY ANTKOWIAK

W piórkowej początek walki między Antkowiakiem a Bazarnikiem nie zapowiada sensacji. Rutynowany Ślązak ma bardziej urozmaicony repertuar ciosów i ładnie zwodzi ciałem przeciwnika. Dopiero pod koniec rundy udaje się Antkowiakowi utrzymać przeciwnika na dystans, gdzie dzięki zasięgowi ramion zadaje mu kilka silnych prostych. W drugiej rundzie nieznaczną przewagę ma nadal Bazarnik, ale ataki Antkowiaka są coraz częstsze, Ślązak walczy nie bardzo fair. **Od początku trzeciego starcia dobrze nastawiony przez sekundanta Antkowiak przechodzi do generalnej ofensywy. Bazarnik słabnie i na nic nie udają mu się tricki ringowe i rutyna.** Ślązak otrzymuje napomnienie za trzymanie i zepchnięty jest całkowicie do obrony. **Przy stałym doppingu rozentuziazmowanej widowni Antkowiak bombarduje przeciwnika. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo „gedanisty".**

W lekkiej **Zieliński** nie mógł zastąpić Kudłacika. Bokser Gedanii jest zawodnikiem „dwurundowym". Na więcej nie starczy mu sił. W pierwszych dwóch starciach umiał utrzymać bojowego Ponantę, choć i w tym czasie ustępował mu kondycyjnie. W trzeciej wyraźna przewaga Ślązaka, który ostatecznie wygrywa na punkty.

Przeciwnik **Chychły — Kusz** w półśredniej pozostał takim samym nieopanowanym zawodnikiem jak dwa lata temu. Wówczas (w tym czasie pokonał Wiklińskiego na mistrzostwach Polski w Katowicach) wróżono mu dużą przyszłość. Cóż z tego, gdy wierzy on tylko w siłę pięści, przy czym nie nauczył się jeszcze wyprowadzać ciosów. Po pierwszym starciu bezbarwnym (tylko kilka sierpowych pod koniec rundy dosięgło Ślązaka) w drugiej i trzeciej rundzie bezapelacyjną przewagę uzyskuje Chychła posyłając nawet w pewnym momencie Kusza do 8 na deski. Ślązak wykazał dużą odporność pod koniec walki, kiedy był ciągle bombardowany przez gdańszczanina.

Rajski w wadze średniej, mimo porażki ze Sznajdrem walczył lepiej aniżeli w ostatnich spotkaniach. Szkoda tylko, że „rozkręcił" się dopiero w trzeciej rundzie. Przewagę w pierwszych dwóch starciach, miał Sznajder, który ostatecznie wygrywa na punkty.

W półciężkiej „na pożarcie" Nowarze, Gedania wystawiła **Rudzisza.** Surowy Rudzisz nie był żadnym przeciwnikiem dla doskonałego Ślązaka. Pod koniec pierwszej rundy Rudzisz jest już „pijany" a w przerwie poddaje się.

BIAŁKOWSKI WYGRYWA K. O.

W wadze ciężkiej walka **Białkowski - Kaczmarek** trwała krótko olbrzymi Ślązak stosował „uniki" tak jakgdyby walczył w wadze piórkowej. Białkowski szybko znalazł na to radę i jednym z lewych sierpów znokautował przeciwnika. Możliwie, że zawadził go przedtem trochę w kark (Kaczmarek reklamował faul) ale nie ten cios zadecydował o przegranej Ślązaka.

W ringu sędziował Kubiak (Szczecin), na punkty Krasucki (Warszawa), Szudziński (Warszawa) i Kamiński (Szczecin). Widzów ponad 2.000.

A. S.

Zwycięstwo siatkarek w Czechosłowacji

Bawiąca na tournee w Czechosłowacji drużyna— siatkarek polskich rozegrała w Brnie mecz z reprezentacją miasta, odnoszący po zaciętej walce zwycięstwo w stosunku 3:2 (15:9, 14:16, 17:15, 15:17 15:13). Z zespołu polskiego wyróżniły się Englisch i Wojewódzka, z drużyny czeskiej Burjanowa i Preskova.

W ostatniej chwili

POMORZANIN W LIDZE KOSZYKOWEJ

W wyniku rozgrywek finałowych w koszykówce męskiej do Ligi — zakwalifikowała się drużyna Pomorzanina (Toruń).

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI W HOKEJU.

W Zakopanem zakończone zostały zawody finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie.

Tytuł mistrza Polski po raz wtóry zdobył zespół Cracovii. Dalsze miejsca zajęli KTH, Legia (Warszawa) i Siła (Gliszowiec).

PIĘKNA WALKA MILLERA Z MAJDLOCHEM

W Wejherowie ligowa drużyna czeska Sokol-Hranice pokonała miejscowy Gryf 12:4.

Najładniejszą walkę wieczoru rozegrał Miller z Majdlochem. Polak tylko nieznacznie uległ reprezentantowi Czechosłowacji.

Punkty dla Gryfu uzyskali Klein w koguciej oraz Dampc i Rogalski, którzy zremisowali.

Wyniki II Ligi

Grupa południowa:

Polonia (P) — Pafawag 1:1.
Radomiak — Bzura 1:1
Baildon — Polonia (S) 2:0.
Naprzód — Gwardia (Kielce) 4:1
Tarnovia — Chełmek 8:1.

Grupa północna:

Pomorzanin — PTC 4:2
Garbarnia (Kraków) — Gwardia (Szczecin) 8:1
Lublinianka — Ostrovia 3:2
Ognisko — Widzew 0:0
Górnik (d. Rymer) — Skra 3:1.